

MAREK WILCZYŃSKI

Kraków

Porne, hetaira, basilissa – nierządnica, hetera, cesarzowa. Czy Teodora stała się „ofiara” Prokopiusza z Cezarei?

Każdy, kto choć trochę interesował się życiem i karierą cesarza Justyniana I, którego nie bez racji wielu historyków obdarza przydomkiem Wielki, jak też jego żony Teodory, od razu zapewne zauważył podobieństwo podtytułu niniejszych rozważań do tytułu pracy wybitnego niemieckiego znawcy historii Bizancjum Hansa Georga Becka, który w 1986 roku wydał ciekawe popularyzatorskie studium zatytułowane: *Kaiserin Theodora und Prokop. Der Historiker und sein Opfer* (Cesarzowa Teodora i Prokopiusz. Historyk i jego ofiara). Już na wstępie należy wyjaśnić, że o ile tytuł książki H.G. Becka istotnie w pewnym stopniu za-inspirował mnie do takiego zatytułowania artykułu, to nie mam zamiaru powtarzać przytoczonych przez niego tez i argumentów, jeżeli już to raczej w polemice. Znak zapytania na końcu tytułu wyraźnie wskazuje na wątpliwość, czy kateryczne stwierdzenie H.G. Becka jest słuszne. Podstawą podejmowanych obecnie rozważań będzie relacja źródłowa Prokopiusza konfrontowana z szerszym spektrum wiedzy o specyfice i obyczajowości epoki. Nie sposób w ramach jednego artykułu dokładniej omówić wszystkich zarzutów stawianych przez Prokopiusza parze cesarskiej i osobom z jej otoczenia, dlatego chciałbym skoncentrować się na stosunku historyka do młodości i burzliwej przeszłości cesarzowej, nie z uwagi na skandalizujące aspekty narracji Prokopiusza, lecz dlatego, że było to zdecydowanie najcięższe działo, jakie historyk wytoczył przeciwko Teodorze. Wymieniając wszystkie inne nieprawości władczyni, powracał do tego tematu niemalże z symptomami maniakalnej obsesji.

Prokopiusz urodził się w Cezarei w prowincji Palaestina Prima w ostatniej dekadzie V lub w pierwszych latach VI wieku. O jego pochodzeniu społecznym niewiele wiadomo. Niektórzy badacze usiłują się dopatrzeć w jego rodzinie przedstawicieli lokalnej warstwy wyższej, jednak on sam nie zdradza swojego pochodzenia. Jakikolwiek by ono było, rodzina zdołała zapewnić Prokopiuszowi dobre wykształcenie. Prawdopodobnie odbył studia prawnicze w słynnej wówczas szkole

w pobliskim Berytus (Bejrut). Przypuszczenia, że studiował lub kontynuował studia w stolicy, nie mają mocnych podstaw. Z pism Prokopiusza nie przebija głęboka znajomość Konstantynopola, nie widać też, by autor czuł się emocjonalnie związany z Nowym Rzymem. Najpewniej przybył tam już po studiach około 527 roku. Dość szybko uśmiechnęło się do niego szczęście – otrzymał posadę sekretarza sztabowca (*consiliarius*, *symbolos*) u boku Belizariusza, najwybitniejszego z wodzów Justyniana. Znaczący epoki justyniańskiej i twórczości Prokopiusza Berthold Rubin określał historyka słowami *Staatsmann und Soldat*, choć chyba w obydwu przypadkach nie do końca miał rację. Nawet jeżeli Prokopiusz nie był mężem stanu i żołnierzem w pełnym tego słowa znaczeniu, to uczestniczył wszak w wielkich wyprawach wojennych Belizariusza i jako zaufany wodza niewątpliwie znał wiele tajemnic państwowych i dworskich. Prawdziwą sławę przyniosły mu dzieła historyczne: *Hyper ton polemon logoi* (*De bellis libri VIII* – O wojnach ksiąg VIII), *Peri ton ktismaton* (*De aedificiis libri VI* – O budowlach ksiąg VI) i *Anekdotia* (*Historia arcana* – Historia sekretna)¹. Dwa pierwsze dzieła wydał za życia, a ostatnie pisane było tylko na użytek własny lub wąskiego grona wtajemniczonych czytelników. Ewenementem w twórczości Prokopiusza jest swoiste „rozdwojenie jaźni” autora, który około 550/551 roku, kończąc przedostatnią księgę *O wojnach* i sławiąc Justyniana, jego małżonkę i wodzów, pisał równocześnie zjadliwy paszkwil, w którym para cesarska przedstawiona jest jako małżeństwo demonów, grzesznych i szkodliwych dla ludzkości, a nawet jego bohater, Belizariusz, traktowany jest jako niedołączynty pantoflarz i człowiek małego formatu. Dodać wypada, że trzecie dzieło *O budowlach* jest panegirycznym na cześć Justyniana.

O życiu autora po odejściu ze służby u Belizariusza niewiele wiemy i raczej opieramy się na domysłach. Osiadł w Konstantynopolu i tam pisał swoje prace. Jest mało prawdopodobne, by był tym samym Prokopiuszem, który w latach 562–563 był patrycjuszem, są jednak historycy, którzy tego nie wykluczają. Nie pisał o najeździe Hunów i Słowian ani o zawaleniu się części kopuły Hagia Sofia w 559 roku, więc albo już nie żył, albo ostatecznie odłożył pióro.

Przyszła cesarzowa Teodora urodziła się około 497 roku w rodzinie niedźwiedznika faksji „zielonych” (gr. *prasinoi*) Akakiosa². Miała dwie siostry: Komito i Anastazję. We wczesnym dzieciństwie straciła ojca. Jej matka po śmierci Akakiosa szukała innego opiekuna i starała się dla swojego nowego partnera o stanowisko wakujące po zmarłym mężu. Gdy skutkiem przekupstwa stanowisko to otrzymał ktoś inny, matka Teodory wraz z córkami zwróciła się o pomoc do ludu zgromadzonego w cyrku. Wrogowie „zielonych”, „błękitni” (gr. *venetoi*)

¹ Wszystkie fragmenty dzieł Prokopiusza cytowane są za: *Procopii Caesariensis opera omnia*, red. J. Haury, Lipsiae in aedibus B.G. Teubneri 1952, t. I–II: *Bella* (dalej: Proc. B.); t. III: *Historia arcana* (dalej: Proc. A.); t. IV: *De aedificiis* (dalej: Proc. De aed.). Tytuły tych prac, jak również inne słowa greckie podane zostaną w transkrypcji łacińskiej z uwagi na czytelników nieposługujących się greką. Wyjątek stanowić będzie tabela z greckimi nazwami stosowanymi wobec nierządnic w Bizancjum, jednak i tam pojawi się transkrypcja.

² Proc. A. 9, 2–7.

wykorzystali okazję, a ponieważ i ich niedźwiednik zmarł, powierzyli ojcymowi Teodory stanowisko i zapewnili byt rodzinie. To miało tłumaczyć późniejszą skłonność cesarzowej do „błękitnych”, choć z uwagi na swoje monofizyckie przekonania religijne powinna była raczej popierać „zielonych”. Dzieciństwo i młodość Teodory będą zaraz analizowane szczegółowo, więc nie trzeba ich omawiać. Konstantynopol opuściła jako kochanka Hekebolosa, zarządcy Pentapolis w Cyrenajce. Rychło doszło do zerwania z kochankiem i Teodora została bez środków do życia. Jakiś czas zatrzymała się w Aleksandrii, a potem powróciła do Bizancjum, gdzie poznał ją Justynian. Została jego stałą kochanką, a w 525 roku żoną. Justyniana proklamowano cesarzem 1 kwietnia 527 roku, a trzy dni później Teodora została ukoronowana wraz z małżonkiem w katedrze Hagia Sofia i po raz pierwszy jako władczyni pozdrowiła lud w hipodromie, który do tychczas znała z zupełnie innej strony. Mimo złośliwości Prokopiusza wydaje się, że była wybitną cesarzową i współpracownicą Justyniana. Po jej śmierci w 548 roku cesarz nie związał się z żadną kobietą.

Prokopiusz w księgach *O wojnach* i *O budowlach* przedstawił Teodorę, podobnie jak Justyniana, w pozytywnym, a czasami bardzo pozytywnym świetle. Szczególnie piękny jest fragment pierwszej księgi *O wojnach*, w którym historyk opisał dzielną i godną postawę Teodory w czasie powstania *Nika* w 532 roku. W ogarniętym rebelią stronnictw cyrkowych mieście, gdy zbuntowany lud wybrał już nowego kandydata do tronu, a otoczenie cesarza Justyniana nie znalazło innej rady jak ucieczka i ewentualny powrót na czele wiernych jeszcze wojsk, jedyna wśród dostojników kobieta zachowała się po męsku³. Widać, że odwaga cesarzowej zaimponowała historykowi, mimo wszelkich uprzedzeń, jakie do niej żywił. Nie tylko jemu – dopiero słowa Teodory skłoniły wodzów cesarskich, Belizariusza i Mundusa, do podjęcia działania i zwycięskiego stłumienia powstania. W innych częściach swoich opublikowanych prac Prokopiusz wypowiada się o cesarzowej z szacunkiem, na ogół podkreślając jej roztropność, pobożność lub filantropię. W *Historii sekretnej* natomiast Teodora i Justynian to para złych duchów gnębiących cesarstwo. Wszystko, co czyniła cesarzowa, było złe – jej polityka personalna, ingerencje w sprawy rodzinne dostojników, stosunek do faksji cyrkowych, polityka religijna, sposób postępowania z ludźmi, charakter i sposób bycia. Przedstawiana jest jako tyran nie tylko okrutny i mściwy, ale w wielu przypadkach nieracjonalny,

³ Chodzi tu o przytoczoną przez Prokopiusza przemowę Teodory, która jako jedyna w gronie najbliższych Justyniana zachowała w trudnej chwili zimną krew i godność. Proc. B. I 24, 33–37, tłum. za: R. Browning, *Justynian i Teodora*, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Warszawa 1977, s. 106. „Czy przystoi, aby niewiasta dawała mężom przykład odwagi, czy nie przystoi – nie pora tu rozważać. W chwili ostatecznego niebezpieczeństwa trzeba czynić to, co można uczynić. Według mnie ucieczka, nawet gdyby przywiodła nas w bezpieczne miejsce, nie leży w naszym interesie. Każdy człowiek, który narodził się po to, by ujrzeć światłość dnia, musi umrzeć. Ale żeby ten, kto był cesarzem, miał się stać wygnańcem, tego nie zniosę. Obym nigdy nie zbyła purpury, którą noszę, obym nie dożyła dnia, kiedy przestanę mnie nazywać Cesarską Wysokością. Jeżeli pragniesz bezpieczeństwa, panie mój, to sprawa jest łatwa. Jesteśmy bogaci, morze jest tuż, a na nim nasze okręty. Wszelako rozważ, zali osiągnąwszy bezpieczeństwo, nie zapragniesz zamienić tej bezpieczeństwa na śmierć. Co do mnie, to podoba mi się dawne powiedzenie, iż purpura cesarska jest najwspanialszym całunem”.

szkodzący dla samej satysfakcji czynienia zła. Oskarża się ją równie łatwo o spowodowanie śmierci Amalasunty, córki Teodoryka Wielkiego, jak i o powodowanie trzęsień ziemi, choć pierwsze jest tak samo nonsensowne jak drugie. Historyk w wielu miejscach jednoznacznie sugeruje, że przyczyną zła jest, iż „taka” kobieta z „taką” przeszłością zasiadła na tronie, a przecież Justynian, gdyby zechciał, mógł wybrać sobie najpiękniejszą i najszlachetniejszą z Rzymianek⁴. Bezwstyd i uprawianie prostytucji jest jednym z najpoważniejszych zarzutów, jakie Prokopiusz stawiał Teodorze, pastwiąc się nad pamięcią zmarłej cesarzowej, dlatego właśnie ten aspekt będzie głównym tematem dalszych rozważań.

By w pełni zrozumieć i ocenić postać Teodory, należy spojrzeć na jej młodość i środowisko w znacznie szerszym kontekście, niż uczynił to Prokopiusz. Jest jasne, że już przez urodzenie w rodzinie związanej z cyrkiem, pantomimą i prostytucją została automatycznie ulokowana w gronie ludzi dziedzicznie skazanych na infamię społeczną. Od czasów Konstantyna Wielkiego przynależność do tej grupy zawodowej, podobnie jak do wielu innych, przechodziła z rodziców na dzieci, a więc mała Teodora nie wybierała sobie ani środowiska, ani zawodu, tylko dziedzicznie je przejęła. Być aktorką oznaczało zarazem obracać się w kręgu stręczycieli, prostytutek i ich klientów. Środowisko to było z jednej strony uznawane za pozbawione czci i szerzące niebezpieczne zepsucie obyczajów, z drugiej – sądząc po stopniu zakorzenienia się prostytucji w wielu dziedzinach życia społecznego – było ono integralną częścią społecznej rzeczywistości. Jego miejsce w społeczeństwie wyznaczały normy obyczajowe, moda, potrzeby określonych środowisk i normy prawne. Chryścijaństwo od początku potępiało prostytucję, ale – co może wydawać się paradoksem – to właśnie źródła chrześcijańskie, a szczególnie żywoty świętych dostarczają nam najbogatszych źródeł do poznania świata nierządu w późnym cesarstwie rzymskim i we wczesnym Bizancjum. Paradoks jest tylko pozorny – nawrócona nierządnica jako materiał na przyszłą świętą lub jako dowód zbawiennego działania świętych mężów była tematem tak wdzięcznym, że motyw ten występuje jako pewien *topos* literatury hagiograficznej.

Oczywiście prostytucja nie była zjawiskiem nowym. Jej zinstytucjonalizowanie jeszcze w antyku przypisywano Solonowi, który jako pierwszy założyć miał domy publiczne w Atenach. We wczesnym Bizancjum była zjawiskiem bardzo rozprzestrzenionym, o czym świadczyć może choćby mnogość występujących w źródłach nazw określających prostytutki, których przegląd przedstawia tabela⁵:

⁴ Proc. A. 10, 1–2, tłum. za wyd.: Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, tłum. A. Konarek, Warszawa 1977, s. 76 i n.: „(1) Tak to Teodora, zrodzona, wychowana i wykształcona w sposób, który opisałem, bez najmniejszych przeszkód osiągnęła godność cesarzowej. (2) Człowiekowi, który ją poślubił, przez myśl nawet nie przeszło, że robi rzecz wstrętną; a przecież mógł wybierać wśród wszystkich kobiet Cesarstwa i znaleźć niewiastę dobrze urodzoną, wychowaną z dala od świata, wiedzącą, co to wstyd, i nawykłą do skromności, nie tylko niezrównanie piękną, lecz i dziewicę, taką, o której mówią, że ma „strome piersi”.

⁵ Tabela opracowana w oparciu o rozprawę przygotowaną na Uniwersytecie Wiedeńskim: Leontsini Stavroula, *Die Prostitution im frühen Byzanz*, Wien 1988, gdzie autorka podaje zbiór stosowanych nazw i ich wyjaśnienia.

πόρνη (zdrobniale πορνίδιον) – <i>porne, pornidion</i>	słowo pochodzi od <i>pernemi</i> : ‘sprzedawać daleko, eksportować, wywozić na sprzedaż’; od rzeczownika <i>porne</i> wywodzi się greckie <i>porneuomai</i> ‘prostytuować się’
πεπορνευμένη – <i>peporneumene</i>	forma pochodna od <i>porneuomai</i> : ‘ta która uprawia prostytucję’
πάνδημος πόρνη <i>pan demos porne</i>	kobieta publiczna, prostytutka pozostająca do dyspozycji wszystkich (ludu – <i>demos</i>)
πάνδημος γυνή <i>pan demos gune</i>	jw.
δημοσία πόρνη lub кратко δημοσία <i>demosia porne, demosia</i>	jw.
πολιτική <i>politike</i>	podobnie jak powyżej – kobieta publiczna, nienależąca do jednego męża, ale do całego miasta
ἑταίρα <i>hetaira</i>	hetera, starogreckie określenie towarzyski czy przyjaciółki, zarezerwowane dla wyższej warstwy prostytutek bizantyńskich, w przeciwieństwie do pospolitej πόρνη
ἑταίρα ἰ πεζή <i>hetaira pedze</i>	tak Prokopiusz określił Teodorę, wyjaśniając, że był to rodzaj hetery nieposiadającej żadnych umiejętności dodatkowych (Proc. A. 9, 11–12), a jedynie sprzedającej swoje ciało
προϊσταμένη <i>proistamene</i>	podobnie jak w łacinie od <i>prostitu</i> : ‘sprzedawać się publicznie, prostytuować’
μυμός <i>mimas</i>	jednoznacznie wskazuje na powiązanie z teatrem i pantomimą. Dla przykładu święta Pelagia przed nawróceniem była <i>porne</i> , ale też <i>prote ton mimadon</i> Antiochii
θυμελική <i>thymelike</i>	związana z teatrem, chórzystka, tancerka, aktorka – drugie z określeń jednoznacznie wskazujących na powiązania prostytucji z teatrem; według Prokopiusza matka Antoniny, żony Belizariusza, była prostytutką przy teatrze – <i>en thymele peporneumenon</i> (Proc. A. 1, 11)
κούρβα <i>kurwa</i>	pochodzenie słowa sporne; według jednych od greckiego κόρφα – stąd później <i>kore</i> , jednak inni uważają, że jest to zapożyczenie z języków słowiańskich. W <i>Strategikon</i> Maurycyego znajdujemy słowo κοῦρβα jako określenia łuku siodła (analogia do <i>curvus</i> : ‘krzywy, wygięty’). Możliwe, że analogie jazdy konnej i niektórych czynności prostytutek grały w skojarzeniu obydwu znaczeń tego słowa jakąś rolę; ciekawe, że greka znała obraźliwe określenie <i>hippoporne</i> , którym też określano prostytutki
χαμαιτύπη <i>hamaitipe</i>	słowo złożone z dwóch pojęć: <i>hamai</i> : ‘na ziemi’, i <i>typtein</i> : ‘bić, trafiać pociskami, zadawać ciosy, dźgać’. Chyba najbardziej obsceniczna z używanych nazw wymieniana m.in. w <i>Liber Suda</i> X 73. Odnosiła się tylko do prostytutek najniższej kategorii, pozbawionych wszelkiej godności (<i>Hesychii Alexandrini Lexicon</i> , red. K. Latte, Kopenhagen 1953–1966, X 137 – <i>hamaitipe porne adoksos</i>)

Niezależnie od użycia tej czy innej nazwy wszystkie kobiety związane z teatrem i nierządem były *adoksai* – pozbawione czci. Teodora nie stanowiła wyjątku. Jej imię nie było chyba typowe dla kobiet z kręgu nierządu w Bizancjum. Wśród wielu przykładów dostarczanych nam przez hagiografię znajdujemy niemało typowych imion „zawodowych”. Sporą grupę, zwłaszcza wśród luksusowych prostytutek, stanowiły noszące lub przybierające imiona mityczne, nawiązujące do bogiń i bohaterek antyku. Przykładem mogą służyć: *Helene*, *Andromache*, *Kallirroë*. Popularne były imiona dawnych heter antycznych: *Melite*, *Tais*, inne wskazywać miały na pochodzenie kobiety: *Doris*, *Basiane*. Popularne były imiona „mówiące”, stanowiące niejako element reklamy – *Chrysomallo*, wymieniana przez Prokopiusza⁶ jako towarzyszka Teodory mieszkająca z nią w pałacu, w czasach gdy jeszcze prostytutowała się, wabiła zapewne klientów złocistymi włosami. Druga towarzyszka cesarzowej – *Indaro*⁷, mogła zawdzięczać swoje imię zawodowe nazwie maści *inadarion*, która miała miły zapach i kojarzyła się z pachnidłami, a przecież perfumy i kosmetyki wchodzić musiały w skład wyposażenia szanującej się kurtyzany. Inne znane hagiografii imiona, jak *Margarito* – inne imię Pelagii z Antiochii – czy *Porfyrja*, nawiązują do luksusu i ozdób (perły, purpura). Starsza siostra Teodory, *Komito*, także miała imię „zawodowe”, które można tłumaczyć albo jako ‘towarzyszająca’, dotrzymująca towarzystwa’, albo jako nawiązanie do tytułu *comes*, a w takim przypadku oznaczać mogło osobę obracającą się w wysokich kręgach (obsługującą elegancką klientelę). Na tle ogólnych tendencji imię *Tedora* – dana od Boga, będąca Bożym darem – brzmi dość skromnie, choć niekoniecznie musi mieć chrześcijańskie konotacje. Nie wiemy, na ile pobożna była rodzina Teodory, choć imię najmłodszej z sióstr – *Anastazja*, przypominające o zmartwychwstaniu, zdaje się wskazywać na sympatie chrześcijańskie, ale może też być po prostu związane z panującym wtedy cesarzem Anastazjuszem. Rodzicami mogły kierować także inne motywy. Faktem jest, że Teodora nie nosiła typowego imienia „zawodowego”, co zresztą nie świadczy o tym, iż nie przewidywano dla niej przyszłości w świecie nierządu. Znamy wybitne prostytutki, które nosiły niewinne imiona takie jak *Maria*, *Elpidia* (od gr. *elpis* – nadzieja), czy też kuriozalne jak na prostytutkę imię *Pransemne* – ‘przyzwoita, skromna, powściągliwa’⁸.

Motywe popychającym najczęściej kobiety do prostytucji był niedostatek i brak środków utrzymania, choć czasami także żądza użycia, zakosztowania luksusu lub nadmierna pożądlivość (na przykład taki motyw wejścia na złą drogę podawała święta Maria Egipcjanka)⁹. Nie jesteśmy w stanie orzec, jak zyskowna

⁶ Proc. A. 17, 34.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Podobnie jak tabela powyżej także zestawienie imion nierządnic bizantyjskich zaczerpnięte zostało z Leontini Stavroula, *Die Prostitution...* O *Pransemne* można dowiedzieć się więcej z *La vie de Théophane et de Pansemné*, red. E. de Stoop, „Musée belge”, t. XV: 1911.

⁹ *Vita S. Mariae Aegyptiacae*, „Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca”, red. J.P. Migne, t. LXXXVII/III, 3068 B.

była działalność nierządnic. Prokopiusz o tym nic bliższego nie mówi¹⁰, a późniejsza hagiografia nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Wiadomo, że święty Witalios zarabiał dziennie w Aleksandrii 1 *keration*, czyli 12 *folleis*. Z tego 1 *folleis* przeznaczał na swoje skromne utrzymanie, a 11 płacił prostytutce, by spędzała z nim noc w czystości¹¹. Skoro się na to zgadzała, to otrzymywana kwota musiała być zbliżona do jej dziennego zarobku. Suma ta nie imponuje. Jeden *sextarius* (0,55 litra) oliwy kosztował 14,4 *folleis*, a za wino płacono 5,76 *folleis* za *sextarius*¹². Wynika z tego, że zarobek dzienny takiej prostytutki odpowiadał cenie jednego litra wina (pamiętajmy, że nie był to dla Bizantyńczyków napój luksusowy). Święty Abraamios, chcąc nawrócić swoją bratanicę prostytutkę, zapłacił za wspólną kolację i spędzenie nocy 1 nomismę, czyli solida, chodziło jednak o zdecydowanie wysoki poziom usług połączony z wystawną biesiadą¹³. Zarobki Pansemne czy Tais liczono w funtach złota, jednak znakomita większość prostytutek żyła na poziomie znanych świętego Witaliosa, nie mając żadnej możliwości poprawy swego losu.

Tak było w przypadku kobiet wybierających ten zawód „dobrowolnie”, istniały jednak całe grupy, które takiego wyboru nie miały. Funkcjonowała cała sieć stręczycieli, gr. *pornoboskos*, gr. *mastropos*, łac. *leno*, łac. *lenocinator*, którzy kupowali od ubogich rodziców córki, aby następnie czerpać zysk z ich nierządu. Bardzo długo zakupiona tą drogą kobieta nie miała możliwości sprzeciwu wobec swego losu ani opuszczenia domu publicznego, w którym była trzymana. Dopiero chrześcijańskie ustawodawstwo zmieniło nieco ten niekorzystny stan rzeczy. Konstantyn Wielki edyktem z 4 lipca 343 roku¹⁴ zezwalał na wykup chrześcijanek z domów publicznych, pod warunkiem jednak, że wykupującymi będą również chrześcijanie. Teodozjusz II wydał 21 kwietnia 428 roku zarządzenie, w myśl którego kobieta chcąc porzucić nierząd, do jakiego ją zmuszono, może zwrócić się o pomoc do biskupa lub urzędników¹⁵. Trudno jednak powstrzymać się od złośliwej uwagi, że skoro jeden z wymienionych tu władców ustanowił dziedziczość zawodu aktorki (a więc i prostytutki), a drugi prawo to podtrzymał, to w zasadzie i oni popełniali w majestacie prawa *lenocinium*. Jedną z ofiar tego *lenocinium* była Teodora. Prokopiusz z ostentacyjną odrazą opisuje jej karierę. Wszystkie trzy siostry były urodziwe, więc matka kolejno wprowadzała je do zawodu. Mała Teodora terminowała jako pomocnica

¹⁰ Proc. A., 17, 5–6, wspomina wprawdzie o dziewczętach, które sprzedawały się za trzy obole, ale nie wiadomo dokładnie, o jakie monety mu chodzi. Z kontekstu wynika, że nie była to duża kwota.

¹¹ Ioannes Eleemon – Leontios de Néapolis, *Vie de Jaen de Chypre*, red. A.J. Festugière, L. Rydén, Paris 1974, 38, 10–15.

¹² Leontsini Stavroula, *Die Prostitution...*

¹³ Symeon Metaphrastes, *Vita et Conversatio S. Abramii Confessoris*, „Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca”, red. J.P. Migne, t. CXV, s. 43–82.

¹⁴ CTh. 15, 8, 1.

¹⁵ CTh. 15, 8, 2.

starszej siostry Komito¹⁶. Kolejną fazą wchodzenia w krąg sceny i nierządu były „sprzeczne z naturą” kontakty i praktyka odbywana w domu publicznym. Użyte przez Prokopiusza greckie *mastropeion*, *mastropion* wskazuje jednoznacznie na zorganizowany przybytek rozpusty.

Po odbyciu praktyki w lupanarze Teodora rozpoczęła działalność na własną rękę jako *hetaira pedze*¹⁷, równocześnie debiutując na scenie w różnego rodzaju erotycznych burleskach, tak lubianych przez publiczność. Wydaje się, że oczekiwane w tych przedstawieniach obnażanie ciała nie stanowiło dla niej problemu, a Prokopiusz zarzuca jej wprost ekshibicjonizm¹⁸. Jego oburzenie rośnie wraz z kolejnymi krokami po szczeblach kariery na scenie i w półświatku. Zarzuca Teodorze, że przyciągała klientów przez miłosne sztuczki, nieprzyzwoite żarty i błazeńskie gesty¹⁹, co zapewne stanowiło normalne praktyki nierządnic. Jako kolejny z szeregu związanych z prostytutką *topoi* potraktować należy wypowiedzi Prokopiusza dotyczące lubieżności Teodory i jej zamięłowania do cielesnych rozkoszy, których nigdy nie była syta²⁰. W tym miejscu nie sposób nie skonstatować, że *topos* prostytutki nienasyconej i spragnionej nieustannie współżycia, z którego czerpie seksualną satysfakcję, występuje często w hagiografiach bizantyńskich, ale nie tylko w nich. Przekonanie takie, wynikające zapewne z projekcji własnych marzeń seksualnych klienta, mających podbudować jego erotyczne ego (prostytutka pragnie go, *ergo* jest on znakomitym kochankiem i oprócz materialnych zaspokaja także jej seksualne potrzeby), traktować należy nie tylko jako mylne pojmowanie zwykłych „marketingowych” chwytów nierządnic, ale też jako wyraz pewnych kompleksów. Kto wie, czy nie odczuwał ich również Prokopiusz? W dalszym opisie rozwiązłości Teodory autor eskaluje obscena do

¹⁶ Proc. A. 9, 9, tłum. za wyd.: Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna...*, s. 68 i n. „Najstarsza, Komito, już zdążyła zabłysnąć wśród heter w jej wieku; następna zaś z kolei, Teodora, odziana jak mała niewolnica w sukienkę z rękawami, chodziła za nią wszędzie, usługiwała jej we wszystkim i nosiła na ramionach krzeselko, na którym tamta zwykła zasiadać w czasie różnych spotkań”.

¹⁷ Czyli prostytutka „w piechocie” – na najniższym szczeblu hierarchii zawodowej. Proc. A. 9, 12.

¹⁸ Proc. A. 9, 13 i 14, tłum. za wyd.: Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna...*, s. 68 i n. „Była to dziewczyna pozbawiona wstydu i nikt nigdy nie widział w niej odrobiny zmieszania – przeciwnie, bez najmniejszego wahania zgadzała się wyświadczać najbardziej bezwstydnym usługom [...]. Lubiała także rozbierać się i pokazywać wszem wobec zarówno przód, jak i tył ciała, chociaż części tych nie godzi się widzieć żadnemu mężczyźnie”. (Zauważmy, jak dokładnie Prokopiusz był poinformowany o widowiskach i poczynaniach, których „nie godzi się widzieć żadnemu mężczyźnie”).

¹⁹ Proc. A. 9, 15.

²⁰ Proc. A. 9, 16 i n., tłum. za wyd.: Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna...*, s. 68 i n. „I tak zresztą nie była syta tego bezceństwa. (17) Przyszła kiedyś do domu pewnego dostojnika w czasie jakiegś pijatyki i, jak powiadają, na oczach wszystkich biesiadników stanęła w nogach łoża, bezwstydnie zadarła do góry suknie i bez wahania dała pokaz całej swej rozwiązłości. (18) I chociaż robiła użytek aż z trzech otworów, utyskiwała na przyrodę, skarżąc się, że nie dała jej szerszych otworów w piersiach, aby mogła tą drogą wypróbować jeszcze jeden sposób spółkowania”.

granic możliwości²¹, mimo to jednak nie wykracza chyba poza opis gamy usług seksualnych oferowanych przez prostytutki tak przed, jak i po Teodorze.

Druga część opisu poświęcona jest działalności scenicznej²². Słynna scena z ziarnem i gęsią nie dziwi zupełnie. Była z całą pewnością przedstawieniem zalotów Zeusa do Ledy. O ile Teodora mogła dać z siebie na scenie wszystko, o tyle bardzo trudno było umotywować gęś, by zechciała w zastępstwie łabędzia odegrać rolę Zeusa. Stąd wabienie ziarnem, któremu Prokopiusz usiłuje nadać zapaszek perwersji. Występy erotyczne, często niewyszukane i grające na niskich instynktach, od dawna zdobyły popularność rzymskiej publiczności. W Bizancjum były nie tylko aprobowane, ale wręcz oczekiwane (wśród siedmiodniowych przedstawień fundowanych przez obejmującego urząd konsula spektakle *ad pornos* zajmowały poczesne miejsce zaraz po *venationes*). Nikt nie oczekiwał od aktorek poważnych, tragicznych ról – popyt był jednoznaczny. Zauważył to nawet święty Augustyn, który w *Wyznaniach*²³ przyznawał, że w młodości chętnie uczęszczał na widowiska sceniczne i szukał w nich podniety, choć w istocie była to strata czasu i jedynie zaspokajanie niskich potrzeb.

Dalsze działania Teodory świadczyły o jej rozsądku. Próbując ułożyć sobie jakoś życie i zapewnić wyższe i pewne dochody, zdecydowała się na stałego kochanka. Otwierająca się perspektywa życia u boku Hekabolosa, zarządcy Pentapolis, była dla konstantynopolitańskiej prostytutki na pewno atrakcyjna. Niestety idylla nie trwała długo i nie wiemy, co stało się przyczyną zerwania. Brutalnie wygnana i bez środków do życia Teodora radziła sobie, jak umiała, uprawiając nierząd i w ten sposób zarabiając na podróż do Konstantynopola²⁴. Kąśliwa uwaga Prokopiusza, że stało się to, by wszystkie zakątki ziemi знаły rozpustę Teodory, pasuje do ogólnego tonu jego relacji. Aleksandria jako miejsce pobytu Teodory jest logiczną konsekwencją nie tylko realiów geograficznych (droga z Pentapolis do Konstantynopola wzdłuż wybrzeża musiała prowadzić przez Egipt), ale i obyczajowych. Aleksandria – wielkie miasto i port – była jednym z największych centrów nierządu w państwie wschodniorzymskim. Metropolia, sławna nawróconymi nierządnicami, takimi jak święta Maria Egipcjanka i święta Taida, stała się przystankiem na dalszej drodze ku stolicy. Dalszych przystanków Prokopiusz nie wymienił, ale logicznie rzecz biorąc, Teodora musiała poruszać się po szlakach pielgrzymek, co tym bardziej ułatwiał zarobkowanie, ponieważ pielgrzymi chętnie korzystali z usług prostytutek. To, co bulwersowało Prokopiusza, nie stanowiło problemu dla hagiografów, opowiadających o pielgrzymce świętej Marii Egipcjanki, która własnym ciałem płaciła marynarzom

²¹ Zob. przypis 19.

²² Proc. A. 9, 20–23. Kipiąc oburzeniem, wiele uwagi poświęca scenie, kiedy to Teodora, przybrana jedynie w przepaskę na biodrach, kładła się na ziemi, a słudzy cyrkowi sypali jej na łono ziarno, które wydziobywały przyuczone do tego gęsi.

²³ S. Aureli Augustini, *Confessiones*, red. M. Skutella, wyd. poprawione oprac. H. Juergens, W. Schaub, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, Stuttgart 1969, I 10.

²⁴ Proc. A. 9, 27.

za przewóz do Ziemi Świętej²⁵. Jednak później pokutowała i uznano ją świętą, a Teodora była przeciw, zdaniem historyka, „zakałą rodu niewieściego i całej ludzkości”²⁶.

Teodora żyła w konkretnym społeczeństwie, którego prawa wyznaczyły jej określone miejsce w hierarchii i implikowały tryb życia. Wszystkie oskarżenia postawione przez Prokopiusza w odniesieniu do młodości cesarzowej można porównać do narzekania, że woda jest mokra, i tak naprawdę irytowały go nie grzechy młodości, lecz to, co nastąpiło potem, czyli zawrotna kariera i przeskok ze sceny do łoża cesarskiej. W swoim zacierzwieniu bywa często niekonsekwentny i daje przykład swego rodzaju podwójnej moralności. Po obscenicznym opisie rozpusty Teodory na składkowym przyjęciu w Konstantynopolu²⁷, opisie, jakiego nie powstydzilby się redaktor najobrzydliwszego pornograficznego periodyku, kilka linijek dalej następuje nagły napad powściągliwości, gdy autor pisze, że w drodze do Konstantynopola Teodora uprawiała proceder, którego nie ośmiela się nazwać po imieniu, by nie narazić się na gniew Boży²⁸. Każdy, kto zapoznał się z poprzednim fragmentem, winien się zdumiewać, że Prokopiusz zdołał napisać następny, ponieważ po czymś takim gniew Boży winien był dosięgnąć go natychmiast.

Ta niekonsekwencja nie powinna dziwić, gdy zadamy sobie pytanie, skąd Prokopiusz wiedział o przeszłości cesarzowej. Do stolicy przybył, gdy była już żoną Justyniana i władczynią imperium. Był od Teodory młodszy o około 10 lat, a jak na owe czasy była to spora różnica. Teodora terminowała przy Komito jako mała dziewczynka. Nie wiemy wprawdzie, kiedy zaczęła aktywne życie seksualne, ale wszystko wskazuje na to, że wcześniej (na przykład święta Maria Egipcjanka w wieku 12 lat)²⁹, więc gdy szokowała Konstantynopol, Prokopiusz był jeszcze w powiakach lub zaczynał uczęszczać do szkoły. Sposób podawania rewelacji z dziewiątego rozdziału *Historii sekretnej*, ukazujący jedynie męski punkt widzenia, pozwala się domyślać, że młody sztabowiec Belizariusza niejedno usłyszał od swoich towarzyszy broni w czasie wypraw wojskowych. Źródłem informacji nie był na pewno Belizariusz, bo on, potępiając Teodorę, potępiłby swoją żonę Antoninę, która wywodziła się z tych samych co cesarzowa kręgów. Inni oficerowie (może dawni wielbiciel Teodory?) mogli jednak sypać anegdotami i we właściwy wojskowy sposób komentować fakt, że dawna nierządnicą jest teraz wszechwładną panią imperium. W gronie towarzyszy broni zanikały opory, a ryzyko związane z potajemnym wypowiadaniem takich

²⁵ *Vita S. Mariae Aegyptiacae...*, 3712 A.

²⁶ Proc. A. 9, 29.

²⁷ Zob. przypis 19.

²⁸ Proc. A. 9, 28

²⁹ *Vita S. Mariae Aegyptiacae...*, 3709D. Prokopiusz (Proc. A. 9, 8–9) twierdził, że Teodora rozpoczęła nieczne praktyki w domu publicznym, nim osiągnęła dojrzałość płciową, a więc może jeszcze przed 12. rokiem życia.

opinii czyniło największą bzdurę prawdopodobną. Gdy raz przełamano obawy i zaczęto rozmowę na temat młodości cesarzowej, zanikały granice fantazji i przyzwoitości. Podobne, choć na pewno bardziej powściągliwe i dworne rozmowy mógł toczyć Prokopiusz w Konstantynopolu z dostojnikami cesarskimi, niezadowolonymi z nadmiernego wpływu wywieranego na cesarza przez żonę. Hans Georg Beck dość trafnie porównał dworskie i wojskowe ploteczki wokół Teodory z szumem, jaki w pewnych kręgach w Argentynie wywołała kariera Evy Duarte de Perón.

Trzeba zaznaczyć, że próby podważania lub osłabiania świadectwa Prokopiusza dotyczącego młodości cesarzowej prowadzą donikąd. Wszyscy, łącznie z Justynianem i samą Teodorą, wiedzieli, kim była, i zatarcie przeszłości było niemożliwe. Krytykom cesarzowej przeszkadzało to, że nie opuściła półświatka w sposób typowy. Znowu wzorami służyć może hagiografia, jako zbiór przykładów do naśladowania. Pierwszym etapem odejścia od prostytucji była skrucha. Nie widać jej w życiu Teodory (choć pewne źródła wspominają, że przełom w jej życiu nastąpił w Aleksandrii w kontakcie z klerem monofizyckim, kiedy miała podjąć pokutę za grzechy). Na pewno nie żałowała, że nie jest już nierządnicą, ale nie zerwała kontaktów z dawnymi przyjaciółkami, które osiągały spore wpływy u dworu (kolejny powód do irytacji w „przyzwoitym” towarzystwie). Wystarczy wymienić Antoninę, Chrysomallo czy Indaro. Nie rozdała zarobionych niegodziwie bogactw³⁰ i nie pokutowała. Utrzymywać miała kontakt z siłami nieczystymi przez stosowanie czarów. Czary wiązały się ze środowiskiem prostytutek i teatru. Lwią ich część stanowiły pewnie banalne czary miłosne, ale nie można wykluczyć także czarnej magii. Z czarami blisko związana była nadmierna dbałość o wygląd zewnętrzny³¹, co również odbiega od schematu skruszonej jawno-grzeszniczki, która nie powinna w ogóle dbać o skalane grzechem ciało. Ponadto Teodorę obwiniano o kilkukrotne dokonanie aborcji jeszcze przed poznaniem Justyniana³². To naprawdę ciężki zarzut, niestety na pewno zasadny. Aborcję potępiali nie tylko Ojcowie Kościoła; Teofilakt Simokatta uważał prostytutkę usuwającą ciążę za gorsze od Medeji, a ekloga z 741 roku rozciągała zagrożenie banicją za dokonanie aborcji również na nierządnice.

Powracając do hagiografii i realiów życia, można wymienić kilka dróg wyjścia z nierządu. Najbardziej pożądanym z punktu widzenia autorów żywotów świętych było naturalnie spędzenie reszty życia w eremie lub klasztorze, były też jednak inne możliwości, jak na przykład: podjęcie innej pracy, wychowywanie młodych adeptek zawodu, skorzystanie z instytucji dobroczynnych dla starych i ubogich prostytutek lub małżeństwo, najlepiej z wysoko postawionym męż-

³⁰ Pytanie, czy je posiadała. Prokopiusz mówi, że Hekabolos wyrzucił ją bez środków do życia, a w drodze do Konstantynopola zarabiała prostytutką. Wątpliwe, by w krótkim czasie i w warunkach podróży zgromadziła fortunę.

³¹ Proc. A. 15, 6–8.

³² *Ibidem* 9, 19.

czyzną³³. Opozycyjne, niezadowolone z sytuacji na dworze kręgi urzędników i oficerów, których utyskiwania znajdowały chętnego słuchacza w Prokopiuszu, zaaprobowalyby każdą z wymienionych możliwości poza ostatnią. Skruszona, stara i opuszczona *porne* była normą, ale *hetaira* i *thymelike*, przed którą pada się na twarz i tytułuje *despoinia*, była zdecydowanie anomalią – anomalie zaś są dla ogółu niepokojące i oburzające.

Brak widocznej skruchy u Teodory nie oznaczał z jej strony akceptacji własnej przeszłości. Na pewno nie czuła wyrzutów sumienia, niemniej wcale nie uważała nierządu za zjawisko pozytywne. Sama nie miała szansy wyboru innego losu i jedynie dzięki szczęśliwemu związkowi z Justynianem i własnej prze-myślności wydzwignęła się ze sfery społecznej infamii. Korzystając z własnego zakresu władzy i wpływu na małżonka, próbowała ulżyć doli swych młodszych koleżanek. Nie zamierzała chyba zlikwidować prostytucji, ale chciała ukrócić niegodziwe praktyki stręczycieli i uniknąć niewolenia kobiet do nierządu. Próbowała wykupywać z rąk kuplerów kobiety zmuszane do prostytucji (płaciła po 5 solidów) i wyposażać je na uczciwą drogę życia, dając nowe szaty i solida na dobry początek³⁴. Przyznał jej to nawet Prokopiusz w dziele *O budowlach*³⁵, potwierdzając wspólną akcję Justyniana i Teodory przeciw stręczycielom i uwolnienie kobiet uprawiających nierząd niedobrowolnie lub z powodu nędzy. Aby zmuszone ponownie ubóstwem nie powróciły do dawnej niesławy, para cesarska postanowiła przebudować dawny pałac stojący nad brzegiem morza na klasztor, któremu nadała odpowiednią do przeznaczenia nazwę *Metanoia* (gr. 'skrucha, pokuta'). Tam byłe prostytutki mogły w spokoju odpokutować za swoje grzechy popełnione w domach publicznych czy na scenie, by jednak osłodzić im pokutę, Justynian i Teodora hojnie obdarowali klasztor i ozdobili go pięknymi budowlami. To samo przedsięwzięcie Prokopiusz przedstawił w *Historii sekretnej* w zupełnie innym świetle, jako karę, którą cesarzowa obmyśliła dla ponad pięciuset prostytutek, które „zarabiała na skromne życie, sprzedając się za trzy obole na środku rynku”. Ewidentnie współczuje zamkniętym w klasztorze *Metanoia*, dodając, że niektóre z nich z rozpaczyny popełniły samobójstwo, skacząc nocą ze skały³⁶. Ponownie natrafiamy na znaną już niekonsekwencję Prokopiusza, jako że w *Historii sekretnej* zupełnie inaczej przedstawia on sprawy opisane w dwóch pozostałych dziełach. Założenie klasztoru *Metanoia* nie było jedynym działaniem przeciw stręczycielstwu podjętym z inicjatywy Teodory. Na pewno nie bez jej wpływu ukazała się w 535 roku novella 14 Justyniana przeciw kuplerom, których działalność została zakazana w całym państwie, a za użyczenie kuplerom

³³ Prawnie stało się to możliwe dopiero dzięki zmianie prawa przeprowadzonej przez Justyna pod wpływem Justyniana. Była aktorka mogła w myśl wprowadzonej korekty poślubić mężczyznę wysokiego stanu, jeśli odeszła definitywnie od dawnej profesji (*Cod. Iust.* 5, 4, 23).

³⁴ I. Malalas, *Chronographia*, red. L. Dindorf, Bonn 1831, 440, 22–441, 7.

³⁵ *Proc. De. aed.*, 19, 2–7.

³⁶ *Proc. A.* 17, 5–6.

domów na lupanary właściciele nieruchomości mieli być karani grzywną w wysokości 10 funtów złota.

Pora na podsumowanie i odpowiedź na postawione w tytule pytanie. Prokopiusz podobnie jak jemu współcześni uważał nierząd i jego połączenie z teatrem za rzecz normalną i stały element społecznej rzeczywistości. Nie musiał tego pochwalać, ale akceptował. Czasami nawet wyrażał się o nierządnicach z sympatią, jak na przykład przy relacji z wojny z Persami, gdy opisał nieprzystojne, ale godne pochwały i w pewnym sensie „patriotyczne” zachowanie prostytutek oblężonej przez Persów Amidy, które stojąc na murach, okazywały królowi Kawadowi lekceważenie przez zadzieranie do góry odzienia i prezentowanie mu tego, „czego ani kobieta, ani mężczyzna nie powinny oglądać”³⁷.

Choć burzliwe życie Teodory stanowi *clou* w *Historii sekretnej*, nie było jednak prawdziwym powodem oburzenia i frustracji historyka, czy też raczej jego informatorów. Kamieniem obrazy było wyrwanie się Teodory z jej środowiska w sposób odmienny niż powszechnie akceptowany i osiągnięcie w hierarchii społecznej poziomu niedostępnego dla nierządnic. Możliwych w Konstantynopolu niekoniecznie musiało bulwersować to, co cesarzowa robiła w pałacu (a nie robiła nic, czego by nie mogła powiedzieć opozycja o wielu władcach przed i po niej), ale to że w ogóle była w pałacu! Musiały istnieć powody osobistej niechęci Prokopiusza, niezależne od opinii opozycji. Tak często pisze o strachu, jaki wzbudzała Teodora, że na pewno sam musiał ten strach odczuwać. Strach i frustrację. Być może frustracja wynikała ze zbyt skromnej kariery, jaką zrobił przybylsz z Cezarei. Mimo zażyłości z Belizariuszem nie osiągał wielkich godności ani urzędów, o jakich marzył w drodze z Bejrutu do Konstantynopola (a któż w drodze do Konstantynopola nie marzył o karierze?). Natomiast istota, dla której odpowiednim miejscem był *mastropeion*, a w najlepszym wypadku klasztor *Metanoia*, chodziła w purpurze! Znaczący epoki są dość zgodni co do tego, że *Historia wojen*, z którą Prokopiusz wiązał pewnie nadzieje na zaszczyty, nie spotkała się z dobrym przyjęciem u dworu. Zawód, ale i lęk o własną skórę dodały historykowi skrzydeł. Strach umotywowował go do napisania panegirycznego *O budowlach*, frustracja wyciskała w zaciszu domowym z pióra Prokopiusza *Historię sekretną*.

W pewnym sensie można odwrócić stwierdzenie H.G. Becka i uznać Prokopiusza za ofiarę Teodory. Powszechnie uznawana wielkość autora *Historii wojen*, porównywanego obecnie z Herodotem i Tukidydesem, nie współgra z plotkarską małostkowością autora *Historii sekretnej*. Ten dualizm czyni go intrygującym, ale i zaciera klarowny obraz obiektywnego historiografa. Na marginesie można zaznaczyć, że nie zawsze wychodzi to Prokopiuszowi na niekorzyść. Za symptomatyczne trzeba uznać, iż na język polski przetłumaczono już dawno *Historię sekretną*, bardzo niedawno temu *O budowlach*, a epokowa historia

³⁷ Proc. B. I 7, 18. Nie wyszło to Amidzie na dobre, ponieważ magowie wytłumaczyli królowi, że jest to *omen* wróżący, iż dane mu będzie rychło poznać najintymniejsze tajemnice obleganego miasta, więc Kawad nie przerwał oblężenia i zdobył Amidę.

wojen długo jeszcze pewnie poczeka na przykład. Nierządna młodość Teodory stała się marketingowym atutem Prokopiusza. Wbrew intencjom obojga.

Zdecydowane zastrzeżenia budzi pozornie bezdyskusyjne stwierdzenie, że Teodora była ofiarą Prokopiusza. Wygląda to na pewnik, ale nie jest prawdą. To nie Prokopiusz obnażał przed kręgami dworskimi nieprawości Teodory, lecz odwrotnie – u nich zbierał wiadomości. Setki jadownych powiedzonek, wspomnień, aluzji kumulowało się za plecami cesarzowej. Była wyjątkiem od społecznej reguły, wyjątkiem nie do przyjęcia dla *honestiores*, ale wbrew pozorom i dla *humiliores* (bohaterem ludowej twórczości nie została dziewczyna z ludu, która doszła do tronu, lecz mążny Belizariusz skrzywdzony przez złego cesarza). I jedni, i drudzy uważali, że Teodora nie zajmuje właściwego dla niej miejsca. Niezmienna od wieków podwójna moralność piętnująca prostytutkę, lecz nie jej klientów, odgrywała tutaj niebagatelną rolę. Podobnie niechęć i obawa w stosunku do kobiet, które wbrew obyczajom społeczeństwa bizantyńskiego nadmiernie i zbyt otwarcie się emancypowały. Prokopiusz stał się, choć nie bez własnej chęci, po prostu tubą, przez którą przemówiła ogólna opinia. Dopiero potomnym, gdy odkryli *Historię sekretną*, wydał się szafarzem skandalicznych tajemnic. W rzeczywistości po cichu spisywał to, co również po cichu szeptano sobie na ucho w korytarzach pałacu, tawernach, gdzie pijali oficerowie, na rynku, a nawet w półświatku, który wcale nie miał powodu, by kochać Teodorę, wręcz przeciwnie – kuplerzy i właściciele domów publicznych musieli jej nienawidzić. Niektórzy badacze, zafascynowani charakterem *Historii sekretnej*, ulegają urokowi wizji historyka jako wszechwładnego kreatora obrazu przeszłości, który jest w stanie jeszcze zza grobu przyćmiewać sławę największych tego świata. Jednak Prokopiusz, jak już powyżej wspomniano, raczej przekazał opinie pewnych kręgów, niż wykreował od podstaw czarny obraz Teodory i jej małżonka.

Kończąc, można wyrazić zdanie, że ani Teodora nie była ofiarą Prokopiusza, ani on jej. Obydwoje można uznać za ofiary, czy też raczej za produkt czasów i społeczeństwa, w jakich przyszło im żyć. Albo może, jak chętnie napisałby Prokopiusz, nieobliczalnej *Tyche* – losu, dla jednych mniej, dla innych bardziej łaskawej.